



WYDANIE:
A B

Cena 10 groszy

EXPRES

ILUSTROWANY



JACK SHARKEY

amerykański mistrz boksu,
pokonany przez olbrzymia
włoskiego Carnere

ROK V.

WTOREK, 4 LIPCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 185

Dr. SCHMITT
mianowany został mini-
strem gospodarki w zabi-
necie Hitlera na miejsce
Hugenberga.

ZGODA ANGIELSKO-SOWIECKA.

Anglicy otwierają swe granice dla towarów sowieckich. — Inżynierowie Thornton i Mac Donald zostali zwolnieni z więzienia i opuszczają granice Rosji.

Londyn, 2 lipca.

Rokowania, jakie od dłuższego czasu toczyły się pomiędzy ministrem Simonem i Litwinowem, zostały zakończone. Rokowania te dotyczyły zmiany stosunków między Anglią a Sowietami. Rokowania te zostały zakończone pomyślnie. Naskutek osiągniętego w Londynie porozumienia dwaj uwięzieni w Moskwie inżynierowie angielscy, MAC DONALD i THORNTON, BĘDĄ WYPUSZCZENI NA WOLNOŚĆ i WYJĄDĄ POZA GRANICE Z. S. S. R.

Londyn, 2 lipca.

Dzisiaj rano odbyło się posiedzenie rady królewskiej z udziałem ministra spraw zagranicznych Simona i ministra dominików Thomsona. Posiedzeniu przewodniczył król Jerzy.

Uchwalono odwołać proklamację królewską z 18 kwietnia r. b., dotyczącą zakazu nabywania i importu towarów sowieckich.

Ogłoszenie nowej proklamacji królewskiej o nawiązaniu stosunków handlowych z Sowietami nastąpić ma bezwzględnie po przekroczeniu przez inżynierów Mac Donalda i Thorntona granic Sowietów.

Moskwa, 2 lipca.

Dzisiejszego wieczoru korespondenci pism zagranicznych w Moskwie otrzymali komunikat, według którego w związku ze zniesieniem przez Anglię embargo na towary sowieckie Komisarjat Ludowy do spraw zagranicznych zniósł zarządzenia retorsyjne.

Prezydjum CKW ZSRR w drodze am-

nestji zamieniło skazanym na więzieniu inżynierom angielskim, Thorntonowi i Mac Donaldowi, karę dotychczasową na zesłanie poza granice ZSRR.

Według czasu moskiewskiego o godz. 22 obaj inżynierowie zostali wypuszczeni na wolność po podpisaniu deklaracji, że opuszczają bezwzględnie terytorjum S. R. R.

W dniu 3 b. m. wznowione zostaną na propozycję rządu brytyjskiego rokowania o traktat handlowy, zerwany w marcu r. b.

USPOKOJENIE NA GIEŁDACH ŚWIATOWYCH

Zmniejszenie wahań kursu dolara. — Narady londyńskie nie dały jeszcze pozytywnego rezultatu.

Roosevelt zgodzi się na stabilizację dopiero wówczas, gdy wszystkie kraje będą posiadały trwałe zabezpieczenie walut.

Londyn, 2 lipca.

Rokowania w sprawie deklaracji monetarnej jeszcze nie zostały zakończone. Jakkolwiek zdołano nawiązać kontakt z Rooseveltem to jak dotąd nie otrzymano ze Stanów Zjednoczonych żadnych konkretnych odpowiedzi.

Chodzi głównie o to, czy Roosevelt zgodzi się na położenie podpisu pod deklaracją.

Odpowiedź Roosevelta miała nadejść w dniu dzisiejszym, jak słyhać, odpowiedź ta już nadeszła, jednak zawiera ona dalsze zastrzeżenia, które muszą być przedmiotem ponownych narad.

Oczekuje się, iż ostateczny tekst deklaracji nie został sformułowany w ciągu bieżącego weekendu, albowiem jeśliby nawet uzyskano jakieś konkretne wyniki narad i przesłano je do Waszyngtonu w poniedziałek, 3 b. m., to wobec przypadającego we wtorek, 4 lipca święta narodowego Stanów Zjednoczonych, uzyskanie podpisu Roosevelta nastąpiłoby mogło dopiero 5 lipca.

Nowy Jork, 2 lipca.

„New York Times“ donosi o opracowaniu planu, mającego na celu czasowe wzmocnienie kursu dolara na okres konferencji londyńskiej. Ma nastąpić zmniejszenie wahań kursu dolara drogą wspólnej akcji Federal Reserve Board i banków centralnych zagranicznych.

Warszawa, 2 lipca.

Na giełdach w dniu dzisiejszym zapanało pewne uspokojenie. Kursy dolara funta szterlinga i guldena holenderskiego znacznie się poprawiły. Kursy te nie osiągnęły większych różnic, jeśli chodzi o wysokość notowań, w każdym razie zarówno na giełdzie zurychskiej, jak i innych, kursy wszystkich tych walut doznały pewnej wyżki.

W przeciwieństwie do dolara dewiza amsterdamska zmniejszała się minimalnie na giełdzie paryskiej.

W Warszawie giełda pieniężna jest w sobotę nieczynna.

Bank Polski płacił w dniu 1 lipca za

dolara o 10 groszy więcej, niż dnia poprzedniego, dolar osiągnął mianowicie cenę 6.95 (w dniu 30 czerwca 6.85).

Nowy Jork, 2 lipca.

Z wyspy Campo Bello donoszą, iż prezydent Roosevelt oświadczył, że na konferencji gospodarczej w Londynie nie został zawarty żaden formalny układ stabilizacyjny.

Ponadto oświadczył prezydent Ro-

osevelt, iż nie zamierza podjąć żadnej akcji stabilizacyjnej. Zdaniem Roosevelta STABILIZACJA WALUTY JEST NIEMOŻLIWA DOPÓKI WSZYSTKIE KRAJE NIE BĘDĄ POSIADAŁY TRWAŁEGO ZABEZPIECZENIA WALUT.

Berlin, 2 lipca.

Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht udzielił prasie wywiadu, w którym omówił sprawę porozumienia z wierzycielami zagranicznymi w sprawie należności transferowych, należnych od Niemiec wierzycielom zagranicznym.

Dr. Schacht ubolewał, iż konferencja londyńska nie zajęła się uregulowaniem zagadnienia transferu, w którym zainteresowane są przede wszystkim Niemcy, największy dłużnik kontynentu europejskiego.

Dalej dr. Schacht zwrócił uwagę, iż tylko te kraje mogą domagać się od Niemiec punktualnego uregulowania zobowiązań, które otworzą swoje granice dla eksportu niemieckiego.

Wreszcie dr. Schacht podkreślił, iż wielką Niemcy ponoszą ofiarę na rzecz gospodarstwa światowego, że nie odbiegają od paritetu złota i twierdzi, iż byłoby najbardziej pożądanym, aby wszystkie państwa dopomogły Niemcom do utrzymania się przy złotym parytecie.

P. Prezydent Rzplitej na Święcie Morza.



W czasie Święta Morza w Warszawie odbyła się m. in. defilada taboru wiślanego przed Panem Prezydentem R. P. Defiladę tę, w której uczestniczyło około 2000 statków parowych, motorowych, żaglówek, łodzi i kajaków, przyjmował Pan Prezydent R. P., z pokładu statku „Francja”. Na zdjęciu naszym widzimy Pana Prezydenta R. P. wchodzącego na pokład statku „Francja”.

Premier Jędrzejewicz wyjechał do Rumunii.

Warszawa, 2 lipca.

Dzisiaj pociągiem bukareszteńskim wyjechał do Rumunii p. premier Jędrzejewicz.

P. premier odwiedził do jednej z miejscowości kuracyjnych w Rumunii swą małżonkę i synka, który po przebyciu w ostatnich tygodniach operacji garz z zalecenia lekarzy odbyć musi kuraż nad Morzem Czarnym.

P. premier zabawi w Rumunii tylko przez parę dni, przyczem w drodze powrotnej zatrzyma się w Bukareszcie gdzie przy tej okazji złoży wizytę premierowi rumuńskiemu p. Vaida Vojevode.

Zgon Wincentego Drabińskiego znanego malarza i dekoratora.

Warszawa, 2 lipca.

(B) Dzisiaj zmarł w Warszawie rzeźbiarstwo znany malarz i wybitny dekorator Wincenty Drabiński. Zmarł on w jednej z klinik warszawskich po długiej chorobie, jakiej poddał się w dni dzisiejsze.



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmie interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem, ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inzeratowy) od 9 rano — i w południe i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany“, Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Ogólna obniżka czynszów w Krakowie

Można płacić nawet mniej, niż w 1914 roku

Już od dłuższego czasu daje się w Krakowie zauważyć dość znaczną ilość wolnych mieszkań, których atoli nikt z powodu wysokiego czynszu wynająć nie może. Dotyczy to przede wszystkim nowych domów, w których mimo — często dość znacznego obniżenia czynszu ceny mieszkań są nadal niesłychanie wygórowane.

Wogóle w czasie szalejącego obecnie kryzysu opłacanie komornego stało się wprost niemożliwością, gdyż stało się ono haraczem pochłaniającym twardą część zarobku pracującego normalnie lokatora. Po zrównaniu czynszów z przedwojennymi odnosi się to również do starych domów. Właściciele domów uskarżają się, że lokatorzy nie chcą płacić czynszów. Nie jest to zgodne z prawdą, gdyż ogół lokatorów chce płacić, a tylko nie ma czym, bo albo nie zarabia wogóle, albo bardzo mało, a panowie kamienicznicy nie chcą o tem słyszeć i gotowi są wszystkich niepunktualnych lokatorów wyrzucić jak bezpańskie psy na ulicę. Nikt nie przeczy, że czynsze powinny się płacić, ale i temu nie można zaprzeczyć, że skoro setki tysięcy ludzi, a formalnie z głodu, a stan majątkowy milionów obywateli skurczył się do uboższych granic — to kamienicznicy powinni ponieść jakieś ofiary. Nie są oni przecież wyspą, którą kryzys omija.

Oni jednakże nie chcą o tem wchodzić w grę i idą z biednymi lokatorami zupełnie i bezwzględnie, dopuszczając się systematycznie czynów karygodnych. Dotyczy to szczególnie do przedmieść i podmiejskich, skąd już nieraz dochodziłyśmy o podobnych wypadkach, a to dziś mamy do zanotowania dwa nowe wypadki tego rodzaju. I tak doniesiono do władz policyjnych, że niejaki Grzegorz Krupa w Bieńczykach wyrwał ścianę domu w mieszkaniu swego lokatora Władysława Kuchurka nie zważając na to, że lokator ten ma małe i w dodatku chore dziecko, z którym nie ma się gdzie podziąć, gdyż brutalny właściciel domu odmawia naprawienia uszkodzonej ściany. Drugi podobny wypadek wydarzył się w Bronowicach Małych, gdzie znowuż niejaki Stefan Synowiec wyjął okna w pokoju swej bezrobotnej lokatorki, Apolonji Poniedziałek, również matki małego dziecka. Nieludzki gospodarz posunął się jeszcze do tego, że wśród wyzwisk kazał Poniedziałkowej pójść na plasty i zarobić na czynsz!

To są wypadki karygodne, których dopuszczają się zbrodnicze jednostki, ale, jak wspomniano ogół właścicieli domów gnębi lokatorów wysokimi czynszami, który nieszczęśliwcy płacą w dawnej wysokości, nie wiedząc nic o tem, że w ostatnich czasach zaszła w Krakowie faktyczna obniżka czynszów. Oczywiście, że kamienicznicy przeważnie na to się nie godzą — trzeba więc w wypadku płacenia zbyt wysokich czynszów wnieść odpowiednią skargę do Urzędu Rozjemczego dla spraw Najmów lub do Sądu Grodzkiego. Jak się dowiadujemy — skargi takie wnoszą porzwydzeni lokatorzy w dość znacznej ilości i to z pomyślnym dla siebie wynikiem. Tak np. dotychczasowy czynsz a czteropokojowe mieszkania przy ul. Batorego znizono w jednym wypadku l. 315 na 200 zł. w drugim z 260 na 60 zł. przy ul. Gonerowskiej, zaś ze

126 na 105 zł. Czynsze za mniejsze mieszkania i na dalej położonych ulicach są również szocowane na 20—50 proc. niżej dotychczas płaconych czynszów są nawet wypadki, że z 45, znizono na 20 zł. lub z 40 na 12.60 zł. itd. Zaznaczyć tu jeszcze należy w wielu wypadkach szacuje się do 25 proc. poniżej czynszu z roku 1914, a to w wypadkach, w których stwierdza się zni-

szczenie mieszkania, lub brak adaptacji z winy gospodarza.

Oczywiście najlepiej jest sprawę załatwić ugodowo i bez procesu, co również nie jest rzadkością, gdyż w ostatnich czasach zgłasza się wielu właścicieli realności do Związku Ochrony Lokatorów przy ulicy Batorego 6, celem polubownego oszacowania spornego mieszkania i załatwienia umowy.

Walne zebranie urzędników

gminy m. Krakowa

W ub. tygodniu odbyło się w sali Domu T-wa Urzędników m. Krakowa Walne Zebranie Komitetu Środkowiskowego BBWR Urzędników Gminy Miasta Krakowa. Na zebraniu było obecnych około 150 osób. Radę Grodzką reprezentował p. Dr. R. Żak i p. St. Malik. Zebranie zagał p. Nadradca Dr. T. Kannenberg witając obecnego na sali Posła p. Dr. Dyboskiego i przedstawicieli Rady Grodzkiej, poczem oddał głos sekretarzowi p. Liputowi, który odczytał sprawozdanie rachunkowe. Referent oświatowy p. Mr. Kazimierz Małecki zdał sprawozdanie z prac oświatowych, jakie w okresie ubiegłym prowadzono. Sprawozdania te o treści obszernej, zebrani przyjęli bez dyskusji do wiadomości. Na wniosek delegata Rady Grodz-

kiej, p. Malika uchwalono jednogłośnie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Przed wyborami nowego Zarządu Poseł Dr. T. Dyboski wygłosił referat sprawozdawczy omawiając dzisiejszą sytuację w Polsce gospodarza, samorządową, zmianę Konstytucji i sytuację zagraniczną co zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami do wiadomości. Następnie na wniosek Komisji Matki wybrano nowy Zarząd do którego weszli:

Dr. T. Kannenberg, Aleksander Kamiński, Inż. T. Polaczek-Kornecki i Inż. P. Król. Przed ukończeniem obrad zebrani jednomyślnie uchwalili założyć Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego do którego zgłosili swój akces wszyscy członkowie B.B.W.R. w liczbie przeszło 320 osób.

Lokator złamał zebro

swemu gospodarzowi. — Niezwykła awantura przy ul. Krzywda 33

Jedno z mieszkań przy ul. Krzywda 33 było onegdaj o północy widownią wielkiej awantury. Zamieszkały tam 23-letni sublokator Rudolf Welczyk przybył późną nocą do domu i zażądał od swego gospodarza Walentego Michałki pożyczki w wysokości 2 zł.

Gdy Michałki odmówił mu, Welczyk wszczął awanturę. Porwał następnie się na Michałki. Ci schronili się do pokoju i zatarasowali drzwi. Welczyk usiłował je wyłamać, a gdy mu się to nie udało, pobiegł na

podwórze i zaczął ciskać cegły dookoła swych gospodarzy.

56-letni Walenty Michalik doznał złamania zebra i ogólnych potłuczeń. Żona jego Marja i 28-letni syn Józef zostali również potłuczeni.

Zaalarmowani awanturą sąsiedzi wezwali pogotowie i policję. Rannego Walentego i Józefa Michalików odstawiono do szpitala. Za Welczykiem, który zdołał zbiec, wszczęto poszukiwania.

Uwaga bezrobotni

Jak już donosiliśmy dyrekcja cyrku Staniewskich ofiarowała za naszem pośrednictwem 400 bezpłatnych biletów do cyrku dla bezrobotnych na przedstawienia popołudniowe jutro i w środę. Kto z bezrobotnych pragnie obejrzeć ten doskonały program cyrku winien zgłosić się dziś lub jutro między godz. 9 a 11 rano do redakcji naszej przy ul. Piłarskiej 4 z numerem „Expressu“ i legitymacją bezrobotnego, a otrzyma bezpłatny bilet do cyrku. Dziś, jutro i w środę daje cyrk ostatnie pożegnalne przedstawienia. Ponieważ pobyt cyrku nie zostanie już tym razem przedłużony, a doskonały jego program wart jest obejrzenia — nic dziwnego, że widownia stale jest zapełniona.

KUPON
CYRK STANIEWSKICH
na Błoniach
obok boiska „CRACOVII“

KUPON niniejszy upoważnia każdego Czytelnika „EXPRESSU ILUSTROWANEGO“ przy kupnie biletu do otrzymania drugiego biletu za darmo.

Wyciąg— Kupon ważny tylko w dniach 3 lipca 1933 r. na dwa przedstawienia o godz. 4 i 8.

KTO I CO OFIAROWAŁ DLA ZWIERZYŃCA KRAKOWSKIEGO.

Popularność zwierzyńca w Lesie Wolskim wzrasta niemal z dnia na dzień, a świadczą o tem liczne wycieczki miejscowe i zamiejscowe. Miarą zainteresowania się społeczeństwa tego rodzaju instytucjami pogładowo-naukowymi, powstającą w kraju w różnych większych Ośrodkach skupień ludzkich, są liczne dary dla tychże, nadsyłane pod różnymi postaciami przez miłośników żywej przyrody. Również zwierzyńiec krakowski ma też ich Sympatyków Ofiarodawców, którzy od chwili zapoczątkowania rozbudowy jego ofiarom wspomagają wszelkie usiłowania Zarządu Lasu Wolskiego, zmierzające do racjonalnego urzędowania zwierzyńca i przedstawienia go na poziomie zadania nałożonego mu jako placówce dydaktyczno-naukowej.

Na liście ofiarodawców ostatnio figurują następujące nazwiska: WPP. Krowicki Wincenty Dyrektor Reprezentacji Browarów Barona Gótz-Okocimskiego ofiarował biały pawie, Inż. Tad. Polaczek-Kornecki Dyrektor M.K.E. parę pawie domowych, Inż. Toeplitz Dyrektor Fabryki Solvay w Borku Fałęckim rogacza szóstaka, Inż. Erwin Frieber z Dziekanowic czapkę bąka, Dr. Teodor Marchlewski Prof. U. J. 8 sztuk królików rasowych dla zapoczątkowania fermy hodowlanej, Dr. Łęcki Starosta z Chrzanowa rogacza, N. Kuhnnowa z Nowego Sacza parę sarenkę, Radaa Konopiński z Woli Justowskiej 2 sępa, Inż. Sachse z Krakowa wiewiórkę, Inż. Mąkoszewski z Dębniak parę kurek Włputek, i wielu innych nieznanego nazwiska ofiarodawców, którzy tym sposobem przyczynili się do rozwoju tej pożytecznej placówki.

Spodziewać się należy, że grono ofiarodawców nadal zwiększać się będzie i z biegiem czasu zwierzyńiec stanie się prawdziwą ozdobą Wolskiego jako ośrodek o walorach atrakcyjnych dla celów porównawczych z innymi zwierzyńcami.

Zderzenie pojazdów

Kilka osób rannych

Na skrzyżowaniu ul. Potockiego i Mikołajskiej miało miejsce katastrofalne zderzenie pojazdów. Wskutek nieostrożności, szofer autobusu kursującego na linii Kraków — Zawoja, najechał na wóz parokrotny, który przewrócił się wraz z siedzącymi na nim osobami. Rannych opatrzył lekarz pogotowia.

Bójki — Idwac
Na budowie domu powiatowej kasy oszczędności przy Pl. Szczepańskim powstała bójka między zatrudnionymi tam robotnikami Janem Poczwarą a Stanisławem Grabowskim. Grabowski uderzył przeciwnika łopatą po głowie. Do ofiary bójki wezwano pogotowie.

Na moście Dębnickim powstała bójka między Rudolfem Sermakiem a Szczepanem Ducem. Sermak został ranny nożem w plecy a przeciwnik jego otrzymał potężny cios pięścią w twarz. Rannych opatrzyło pogotowie.

Zebranie lokatorów i sublokatorów

Wydział Zrzeszenia Ochrony Lokatorów i Sublokatorów Województwa Krakowskiego w Krakowie, przy ul. Batorego l. 6, zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie członków, które odbędzie się dnia 8 lipca t. j. w sobotę o godz. 4 po poł. w lokalu Towarzystwa Polsko-Ruskie „Zgoda“ przy ul. Krupniczej l. 8.

Wstęp na Walne Zgromadzenie mają tylko ci członkowie, którzy wykażą się kwitem na zapłacone wkładki bieżące do Zrzeszenia. Gdyby w oznaczonej godzinie nie zebrali się dostateczny komitet przewidziany statutem, to w takim razie w pół godziny później odbędzie się następne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych członków.

Zamknięcie Aleji 3-go maja dla pojazdów mechanicznych

Magistrat przypomina, że przejazd wszelkich wozów motorowych Aleją 3-go Maja na całej jej przestrzeni jest zakazany w dniu powszednie w godzinach od 16—20, w niedziele i święta od godziny 11—14 i od 16—20.

Winni nie stosowania się do powyższych postanowień ulegną surowym karom w drodze karno-administracyjnej.

KRADZIEŻ DWUCH RYNIEN.

Policja krakowska otrzymała wczoraj meldunek o niezwykłej kradzieży. Nieznany sprawca skradł... dwie ryny należące do Bolesława Dziekowskiego, zam. przy ul. Grzegorzeckiej 72. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 200 zł.

ODCZYT W TOW. ESPERANT.

W poniedziałek, dnia 3 lipca 1933 r. odbędzie się w lokalu „Societe Esperante“ Kraków, Smoleńsk 9 odczyt p. J. Ortsmanna p. t. „Rozwój więziennictwa“. Początek o godz. 8.15. Biblioteka otwarta od godz. 7.30—8.15.

DIŻUR NOCNY APTEK

„Apteka pod Złota Głowa“ — Rynek 13.
„Apteka pod Trzema Koronami“ — ul. Retoryka l.
„Apteka Czternasta“ — ul. Lubicz 7.
Apteka — ul. Stradom 6.
„Apteka im. Królowej Jadwigi“ — ul. Karmelicka 9.
W Podgórzu — „Apteka pod Hygeą“ — ul. Kalwaryjska 27.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. Im. Słowackiego — o godz. 20-ej „Zbyt prawdziwie, żeby było dobre“.
Teatr „Bagatela“ — o godz. 5-ej, 7-ej i 9,10 wielki podwójny program kino-rewjuowy „Królowa południa“ i rewja „Bawmy się“.

CYRK STANIEWSKICH.

Dziś o godz. 8.30 wielkie atrakcyjne przedstawienie.

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Dobroczyńca ludzkości“
APOLLO — „Wesoły karawanier“
ATLANTIC — „Carmencita“ i „Miłostki księcia pana“.
DOM ŻOŁNIERZA — „Pat i Patachon Bankowcy“
PROMIEN — „Buster sie bawi“
SŁONCE — „Naucz mnie kochać“
SZUKA — „Siostra Angelika“
SWIT — „Legion ulicy“
UCIECHA — „Tajemnica d-ra Miracle“

WÓLEK domu murowanego z ogrodem w Mydlnicach obok Krakowa przy stacji sprzedam zaraz. Cena: Gurbjel Franciszek, Prądnik Czerwony, Piłsudskiego 6.

OSTRO bez dopłaty obejmie zaraz stawa podłogową. Zgłoszenia, Kraków Felicjanek Piłkowska.

WYWAŻNIAM zubożoną książeczkę Kasy Miejskiej w Krakowie, Krieger Herman.

Eskadra włoska leci do Ameryki.

24 hydroplany pod dowództwem gen. Balbo przybyły do Amsterdamu.—1 samolot uległ katastrofie, zaś 3 pilotów zostało rannych.

Rzym, 2 lipca.
Po wielotygodniowych oczekiwaniach poderwały się dziś o godzinie 5.40 rano z zatoki tokańskiej koło Orbetello 24 hydroplany włoskie, które pod dowództwem ministra lotnictwa gen. Balbo i gen. Pallegriego mają w 4 wielkich etapach przelecieć północny Atlantyk i zademonstrować światu teźnę lotnictwa włoskiego.

Biuletyn meteorologiczny otrzymany o godzinie 4-ej rano wskazywał na pomyślną pogodę nad Alpami. O godzinie 4.10 zbudzono lotników. O godzinie 4.30 wszystko było gotowe do startu. Lotnicy znajdowali się na swych miejscach.

W pół godziny później odbyła się uroczysta ceremonia wywieszenia flag, a o godzinie 5 m. 40 wystartował pierwszy aparat, kierowany osobiście przez gen. Balbo.

Start reszty hydroplanów zajął 20 następnich minut.

Armada włoska skierowała się najpierw w stronę Genui, o godz. 8-ej zybowała już nad Medjolanem witana owacyjnie przez tłumy mieszkańców, wyległych na ulce.

O godzinie 8.20 hydroplany przekroczyły granicę włosko-szwajcarską aby się wznieść na wysokość 3.000 mtr. nad Alpy, stanowiące najtrudniejszy odcinek pierwszego etapu Orbetello—Amsterdam.

Przełot nad Alpami odbył się bez wypadku i bez większych trudności, pogoda bowiem jest doskonała.

O godzinie 9 tłumy mieszkańców, zalegające ulice Bazylei, patrzą w stronę południa, nasłuchując szumu motorów.

O godzinie 9.30 daje się zdać słyszeć huk kilkudziesięciu motorów. Eskadra gen. Balbo zatacza nad miastem

powikłany łuk i żegnana przez mieszkańców skinieniami rąk, szybuje dalej na północ w stronę Badenji. Towarzyszą jej wojskowe samoloty szwajcarskie.

Samoloty lecą w grupach po 5 i 3 aparaty. O godzinie 9.50 przeleciały wzdłuż Renu i Schwarzwald.

O godzinie 10.15 eskadra gen. Balbo przeleciała nad Karlsruhe, poczem o godzinie 10.30 widziano ją na wysokości 500 mtr. nad Mannheim. Lot otwierał samolot niemiecki, za którym szobowało 9 aparatów, eskadry włoskiej. Pozostałe samoloty nadleciały w 5 minut później.

Berlin, 2 lipca.
Donoszą z Amsterdamu, że włoska eskadra lotnicza, z generałem Balbo na czele, przybyła o godzinie 13.20 do Amsterdamu, lądując w porcie lotniczym Schellingwoude.

Zebrałe liczne tłumy zgotowały tnikom owacyjne przyjęcie.

Przedstawiciele Gdańska w Warszawie gośćmi rządu polskiego.—Senat gdański ogłosił amnestję polityczną.

Warszawa, 2 lipca.
W poniedziałek 3 b. m. przybywają do Warszawy przewodniczący senatu gdańskiego p. Rausching i wiceprezydent senatu p. Greiser.

Jak się dowiadujemy, wizyta do stojnych gości posiadać będzie charakter oficjalny.

Jak można wnioskować z komunikatu ogłoszonego przez senat gdański mówców stanu, nie ograniczy się jedynie do wizyty kurtuazyjnej, lecz podczas rozmów warszawskich poruszone zostaną

najbardziej aktualne zagadnienia, interesujące obie strony.

W ten sposób przyjazd przedstawicieli senatu wolnego miasta Gdańska będzie niejako nawiązaniem do tradycji sięgających jeszcze roku 1921, kiedy pierwszą taką wizytę po objęciu przewodnictwa w senacie złożył w Warszawie p. Ziehm.

Przedstawiciele senatu w. m. Gdańska będą gośćmi rządu polskiego.

W czasie pobytu w Warszawie zostaną m. in. przyjęci na uroczystej akademii

przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Zamku.

Goście mieszkać będą w specjalnie dla nich zarezerwowanych apartamentach hotelu Europejskiego.

Gdańsk, 2 lipca.
Senat gdański ogłosił dzisiaj ust amnestyjną. Amnestja nie dotyczy przestępców kryminalnych.

O amnestji orzeka w każdym pospólnym wypadku sędzia, desygnowany specjalnie. Odwołania od decyzji sągo rozpatruje senat.

Hitler zamyka organizacje katolickie.

Rozwiązanie partji chrześcijańsko-socjalistycznej i centrum. Masowe aresztowania działaczy katolickich.

Berlin, 2 lipca.
Dzisiaj na całym obszarze Prus Wschodnich tajna policja państwowa obsadziła siedziby organizacji zbliżonych do centrum i związków katolickich i dokonano licznych aresztowań i opieczetowano lokale tych związków.

Akcja objęła towarzystwo pokoju młodzieży katolickiej, związek młodzieży

Wiudhorsta, a również i katolicki związek młodzieży.

Dokumenty i archiwa wymienionych organizacji zostały opieczetowane.

Berlin, 2 lipca.
W Wirtembergii wszystkie organizacje, z wyjątkiem narodowych sołtów, otrzymały ścisły zakaz uprawiania jakiegokolwiek działalności partyjnej

i występowania w mundurach państwowych.

Berlin, 2 lipca.
Zarząd naczelny stronnictwa chrześcijańsko-socjalistycznego uch rozwiązało stronnictwa. Likwidacja przeprowadzona będzie do końca. Posłowie chrześcijańsko-socjalistyczni mają zapewnione dopuszczenie do partji narodowo-socjalistycznej charakterze hospitantów.

Berlin
Kancelarz Rzeszy Hitler 30 czerwca b. r. rozporządził o zakresie działania ministerstwa propagandy Rzeszy. W myśl rządzenia do ministerstwa przydzielono m. in. z urzędu granicznych dział informacyjny. Dalsze działy przekazano do ministerstwa wewnętrznego, w tym do resortów gospodarki oraz z ministerstwa poczt i telegrafów — całokształt kwestyj radiowych.

Hamburg, 2 lipca.
W Detmoldzie zostali aresztowani wszyscy przywódcy partji socjalistycznej, między nimi były prezydent W nego Państwa Lippe - Detmold.

Królewiec, 2 lipca.
Oddział partji centrowej w Gutsut na Warmji uchwalili swe rozwiązanie.

Królewiec, 2 lipca.
Jak donosi Tilsit. Allg. Ztg., oddział partji socjalistycznej w Tylży centralę zwł spartakistów wschodnio-pruskich czasie rewizji wykryto tajną drukarnię powielaczy, maszyny do pisania i ilość ulotek podburzających. Stwierdzono, że związek spartakistów utrzymywał ścisłe stosunki z zagranicą. Aresztowano 29 osób.

Berlin, 2 lipca.
Agencja Wolfa podaje, że kancelarz Hitler na wczorajszym posiedzeniu ministrów, zdając sprawozdanie z jego pobytu w Nueudeck, wyraził szczególne zadowolenie z czystego wyglądu i dobrego zdrowia jakim się cieszy prezydent Hindenburg.

Policja ochotnicza w Austrii

walczyć będzie z hitlerowcami.—Urzednicy celni przemytnikami bibuły hitlerowskiej z Niemiec.

Wiedeń, 2 lipca.
Rada ministrów uchwaliła utworzenie specjalnej policji ochotniczej, która by formowana była przede wszystkim z myślą o umiłowaniu ojczyzny i propagowaniu wśród młodzieży uczuć patriotycznych. Korpus policji ochotniczej składałby się z młodych roczników, które będą stopniowo w krótkim czasie powołane do tej służby.

Dalej postanowiono nałożyć na prasę austriacką obowiązek drukowania bez jakiegokolwiek komentarzy i zjadliwego omówienia wszystkich komunikatów oficjalnych, o ile nie przekraczają one 600 (sześciuset) słów. Pisma, któreby nakaz ten przelamały, karane będą grzywną do 2000 szylingów lub więzieniem do dwóch miesięcy.

Ponadto uchwałą rady ministrów postanowiono udzielić władzom prawa odbierania koncesji tym przedsiębiorstwom drukarskim, które będą współdziałały z ruchem narodowo-socjalistycznym, a więc które będą drukowały pisma narodowo-socjalistyczne lub też produkowały odznaki hitlerowskie.

Wiedeń, 2 lipca.
Do władz policyjnych w Salzburgu wpłynęło doniesienie, iż funkcjonariusze celni na odcinku Groeding trudnią się

przemycaniem broszur propagandowych narodowo-socjalistycznych.

Zandarmerja przeprowadziła rewizję

w strażnicy Groeding i wyniki tej rewizji potwierdziły całkowicie doniesienia.

Dwóch urzędników ceł aresztowano.

Uchwały ludowców i P.P.S. powzięte na wczorajszych naradach.

Warszawa, 2 lipca.
(B) Dziś odbyły się posiedzenia klubu parlamentarnego „Stronnictwa Ludowego” i PPS. Na obu posiedzeniach omawiano sprawę tragicznych wypadków w Małopolsce środkowej.

Po posiedzeniu klub parlamentarny PPS wydał oficjalny komunikat treści następującej:

— Na plenarnem posiedzeniu klubu PPS przeprowadzono dyskusję nad referatem o sytuacji ogólnej w państwie i powzięto uchwałę upoważniającą prezydium do powzięcia decyzji podjęcia wszelkich kroków, które prezydium uzna za potrzebne w danej sytuacji politycznej.

Komunikat ten zatem mówi, że sprawę decyzji co do złożenia podpisów pod ewentualną petycją do Prezydenta Rzpli tej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmku pozostawia do dyspozycji prezydium klubu.

bu. Komunikat wydany przez Stronnictwo Ludowe brzmi:

— Po sprawozdaniu posłów z Małopolski środkowej, powzięto rezolucję upoważniającą prezydium klubu do załatwienia sprawy zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu w myśl uchwały komitetu wykonawczego oraz porozumienia się z innymi klubami.

Jak wiadomo, petycja o zwołanie sesji nadzwyczajnej wymaga według art. 25 konstytucji 148 podpisów. Zatem już zebnąć w dobie feryj letnich, zebranie tej ilości podpisów nastęca poważne trudności. Jeżeli chodzi o stronę merytoryczną, to jak można wnosić z nastrojów panujących w kuluarach sejmowych, wątpliwe jest, czy znajdzie się 148 posłów, którzyby taką petycję podpisali.

Ciągnięcie dolarówki 12 tys. dolarów padło na nr. 1213446

12.000 dol. na n-r 1213446.
Po 3.000 dol. na n-ry: 674113 0804675.
Po 1.000 dol. na n-ry: 1082122 535141
256300 272893 1246095 254374 529164.
Po 500 dol. na n-ry: 1045409 326479
1453695 1082793 289003 612821 61837
192676 187119 456451.
Po 100 dol. na n-ry: 1496031 1274484
277690 377518 910092 746551 761693
501640 15075 210945 181796 183099
188879 566520 1224016 302443 559274
1147708 779547 867957 1311618 702114

1078894 1445117 512045 1093695 810047
59091 669528 1362703 1378890 180665
347181 0723957 674165 385920 977151
1438828 1385675 666877 638733 1111729
273022 1079574 884406 1226138 705247
1050777 1105754 1418806 485481 451767
3964 1450137 24845 533879 510262
279795 84608 598001 809825 1428478
1204028 58106 1331405 105308 954065
1352884 1313212 474820 1496864 198274
10145 194042 1086408.

Marsz. Racziewicz na audjencji u prez. Brazylii.

Rio de Janeiro, 2 lipca. (PAT.)
Prezydent Brazylii przyjął na specjalnej audjencji marszałka Raczkiewicza w towarzystwie posła Grabowskiego. W dniu wczorajszym marszałek Raczkiewicz wyjechał do San Paulo. Przy wyjeździe żegnali go pos. Grabowski, przedstawiciele M. S. Z., szef protokołu dyplomatycznego i liczni przyjaciele i sympatycy Polski oraz kolonia polska.

Obiad na cześć mi Wysockiego wydał von Neurath.

Berlin, 2 lipca.
Minister spraw zagranicznych Neurath, wydał przyjęcie na cześć Wysockiego ze swej placówki berlińskiej dla Rzeczypospolitej, Alfreda Wysockiego.

Minjatury

Minuta śmiechu

Pan Kapuściński spotyka na ulicy pana Grędziółka. Mijają się chłodno, rzucając na siebie wzroście spojrzeń.

— Co się stało? — pyta pan Koziółkiewicz. — Nie kłaniacie się sobie? Przecież byliście najbliżej przyjaciółmi. Przeżywaliście zawsze razem.

— Tak, to prawda, ale Grędziółek nie może darować jednej rzeczy.

— Posprzeczaliście się?

— Nie, mały wypadek. Miesiąc temu wybuchł pożar w jego domu. Grędziółek był wówczas w mieszkaniu na pierwszym piętrze. Chciał się, gdy zaważyły się schody. Przechodziłem właśnie tamtędy. Szybko chwyciłem wielką dekorację, która leżała pod murem i oparłem ją o niego. I Grędziółek zsunął się po niej bezpiecznie na ulicę.

— No dobrze, więc skąd ta nieprzyjaźń?

— Czyż mogłem u licha wiedzieć, że na śródek wbito był gwóźdź?

— Co to są przodkowie? — pyta mały Józio.

— Ja jestem twoim przodkiem, następnie dziadko i tak dalej.

— Aha — odpowiada Józio po chwili namyślenia — ale w takim razie dlaczego ludzie tak się błądzą swymi przodkami?

— Na rogu stoi żebrak. Wyciąga rękę i prosi błądzącego głosem:

— Łaskawy panie, mam chorą żonę i dzieci. Proszę człowieka dziesięć groszy, zechodźcie zaglądnąć żebrakowi w oczy.

Pan jest ślepy? Przecież pan widzi na oko.

— Tak, wielka rzecz... No to dawaj pan mi i nie zwracaj pan głowy.

— Wysłuchane u doktora.

— Liczę panie doktorze, że mi pan mniej pozostanie wizytę. Zaręczam, że to ja zawlokłem do waszej dzielnicy tę epidemję ostrzej grypy.

— Jestem najszczęśliwszą kobietą na świecie.

— Mam za mężczyznę, o którym marzyłam.

— O, to nic wielkiego. Prawdziwe szczęście ma kobieta wtedy, gdy poślubia mężczyznę, o którym marzy inna.

ATOL: ZABIA... radwo owady

Hallo! Tu radio!

WARSZAWA.

7.00 Sygnal czasu, 7.05 Gimnastyka, 7.20 Płyty gramofonowe, 7.25 Dz. poran. i wiadom. sportowe, 7.30 Dal. c. płyt gramofonowych, 7.52 Chwilka Gosp. Domowego, 7.55 Program na dz. wiecz., 11.57 Sygnal czasu, 12.05 Koncert wokalny, 12.25 Przegląd Prasy, 12.33 Kom. meteor., 12.35 Dal. c. koncertu z płyt, 12.55 Dz. połudn., 14.55 Utwory na kastaniety, 15.05 Wiadom. wiecz., 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport., 15.15 Piosenki w wyk. A. Wysockiego, 15.25 Kom. gospodarczy, 15.35 Płyty, 15.45 Przegląd komunikacyjny, 15.50 Piosenki w wyk. chóru Dana, 16.00 Koncert popularny, 17.00 Pogad. w jęz. francuskim, 17.15 Muzyka lekka, 17.30 Recital fortepianowy S. Niedzielskiego, 18.15 Odczyt, 18.35 Utwory jazzowe, 18.55 Audycja żołniersko-strzelecka, 19.20 Rozmaitości, 19.35 Program na dz. nast., 19.40 Feljton literacki, 20.00 Operetka „Czarna Marzanna” 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe, 22.35 Wiadomości meteor., 22.40—23.00 Dal. c. muzyki tanecznej.

KRAKÓW.

11.50 Program na dz. wiecz., 11.57 Sygnal czasu, 12.05 Płyty gramofonowe, 12.25 Przegląd Prasy, 12.35 Płyty gramofonowe, 12.55 Dz. połudn. z Warszawy, 15.00 Płyty gramofonowe, 15.25 Kom. gospodarczy, 16.00 Koncert popularny, 17.00 Pogadanka, 17.15 Płyty gramofonowe, 17.30—18.35 Transmisje z Warszawy, 18.35 Audycja żołniersko-strzelecka, 19.20 Rozmaitości, komunikaty, 19.35 Program na dz. nast., 19.40—22.00 Transmisje z Warszawy, 22.00—23.00 Transmisje z Ciechocinka i Warszawy.

POZNAŃ.

12.25—12.55 Transmisje z Warszawy, 12.58 Sygnal czasu, 13.05 Płyty gramofonowe, 14.00 Giełdy, 14.15 Kom. gosp.-roln., 17.30—18.35 Tr. z Warszawy, 18.35 „Miscelanea radiowa”, 18.50 Pogadanka z cyklu „Faccje przyrodnicze”, 18.55 Płyty gramofonowe, 19.05 Odczyt, 19.20 Nadprogram, 19.35 Program teatrów pozn., 19.40 Feljton lit. z Warszawy, 19.58 Sygnal czasu, 20.00 Operetka z Warszawy, 22.00—22.15 Sygnal czasu.

KATOWICE.

7.00 Audycja poranna z Warszawy, 11.50 Program na dz. wiecz., 11.57 Sygnal czasu, 12.05 Płyty gramofonowe, 12.25 Transmisje z Warszawy, 12.35 Płyty gramofonowe, 12.55 Dz. połudn. z Warszawy, 14.55 Płyty gramofonowe, 15.05 Kom. gospod., 15.15 Płyty gramofonowe, 15.25 kom. gospod. z Warszawy, 15.35 Płyty gramofonowe, 15.55 Kom. strzeleckie, 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka, 17.00 Pogadanka w jęz. francuskim, 17.15 Płyty gramofonowe

17.30—18.35 Transmisje z Warszawy, 18.35 Prof. dr. Wł. Dziegiele: „Gdańsk a Polska”, 18.55 Audycja żołniersko-strzelecka, 19.20 Rozmaitości, 19.35 Program na dz. nast., 19.40—23.00 Transmisje z Warszawy i Ciechocinka.

WILNO.

7.00 Transm. z Warszawy, 11.57 Transm. z Warszawy, 14.50 Program dzienny, 14.55 Pieśni (płyty), 15.25 Transm. z Warszawy, 15.35 Słuchowisko dla dzieci, 16.00—17.15 Transm. z Ciechocinka i Warszawy, 17.15 Pieśni litewskie 17.30—18.35 Transm. z Warszawy, 18.35 Utwory P. Ducasa (płyty), 18.45 Rozmaitości, 18.55 Transm. z Warszawy, 19.20 Odczyt litewski, 19.35 Program na wtorek, 19.40—23.00 Transm. z Warszawy.

LWÓW.

7.00—7.55 Transm. z Warszawy, 11.57 Sygnal czasu, 12.10 Płyty gramofonowe, 12.25 Tr. z Warszawy, 12.35 Płyty gramofonowe, 12.55 Dziennik południowy, 14.55 Płyty gramofonowe 15.25 Kom. gospod. z Warszawy, 15.35 Giełda zbożowa, 15.40 Płyty, 16.00—17.15 Transm. z Ciechocinka i Warszawy, 17.15 Płyty gramof., 17.30—18.35 Transm. z Warszawy, 18.35 Płyty gramofonowe, 18.55 Transm. z Warszawy, 19.20 Rozmaitości, 19.35 Program na dz. nast., 19.40—22.00 Transm. z Warszawy, 22.00—23.00 Tr. z Ciechocinka i Warszawy.

Więści gospodarcze

W SPRAWIE STEMPLOWANIA RACHUNKÓW KUPIECKICH.

Znaczna ilość firm wystawia rachunki na blankietach, wyrwany z ksiąg grzbietowych z tem, iż w księdze pozostaje kopia odbitkowa, stanowiąca podstawę dla księgowania. Według stosowanej dotychczas praktyki opłatę stempłową, przypadającą od rachunku, firmy kasowały na oryginałach doręczanych, względnie wysyłanych odbiorcom.

Urząd stempłowy w Łodzi zakwestjonował jednak prawidłowość podobnego sposobu uiszczania opłaty, zajmując stanowisko, iż w myśl przepisów rozporządzenia wykonawczego, w dn. 10.X. 1932 (Dz. Ust. Nr. 99), opłata stempłowa winna być umieszczona na kopii, pozostającej w księdze grzbietowej.

W związku z tem Izba Przemysłowo-Handłowa w Łodzi podjęła odpowiednie kroki interwencyjne na terenie ministerstwa skarbu, przyczem podniosła, iż w świetle przepisów, art. 26 prawa stoempłowego uznać należy, że rachunki wydawane z ksiąg grzbietowych nie powinny być stempłowane w sposób podany w rozporządzeniu wykonawczym, gdyż § 48 i 49 tego rozporządzenia ujawniają częściową kolizję z ustawą.



Największa sensacja obecnej doby!!!

Z powodu jubileuszu tj. 10-cio lecia istnienia firmy naszej, która zawsze cieszyła się wielkim uznaniem ze względu na sumienne i staranne wykonanie wszelkich zleceń, postanowiła przyjść z pomocą każdemu i wysłać pełne, wartościowe komplety towaru po cenach dotąd niebywałych.

Cały komplet towarów tylko za 16 zł. 20 gr.

(który dotychczas kosztował zł. 36), a mianowicie: 3 mtr. wełnianego, letniego kurtu pełnej podwójnej szerokości 140 cm. na eleganckie ubranie męskie, letnie lub paltto damskie (desenie bielskich kamgarńców), 1 kostium letni, damski, ładnie przybrany we wszystkich kolorach (podać rozmiar), 1 koszula męska, letnia z dobrego materiału, wykończona jedwabistym gorssem, 1 para kaletonów dużych z dobrego materiału, 1 koszula damska, duża, 1 para reform damskich, 3 chusteczki męskie lub 3 chusteczki damskie, 1 para skarpetek mocnych i 1 para pończoch jedwabnych (kolor według wyboru). To wszystko razem wysyłamy prawie darmo, bo tylko za 16 zł. 40 gr. za pobraniem pocztowym, po otrzymaniu listowego zamówienia. — Placi się przy odbiorze towaru na pocztę. — Bez wszelkiego ryzyka! W razie, gdyby towar nie podobał się, przyjmujemy talkowy z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. Zamówienia adresować:

„POLSKA POMOC“ Łódź, skrz. poczt. 549

UWAGA! Do każdej paczki dołączamy zupełnie bezpłatnie jubileuszowy wartościowy podarunek.

KALENDARZYK WYCIECZEK MORSKICH... CENY BILETÓW OD 100 ZŁOTYCH. PASZPORTY ZAGRANICZNE ZBĘDNE

zwólcie nam żyć!..”

sensacyjno-społeczna.

ZCZENIE POZACZTU POWIEŚCI

Halina Rajcecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczą utopić się. Zresztkoż jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabięgo Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajceckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Zabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie dobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem pomógł klęskę. Wskutek nieciernej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony malej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynzie zapropnozował hr. Zbigniew, by została jego ochotką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy. Różne instytucje chcą od niego kupić patent.

Szafka apaszów rozbiła kaseę z papierami Przybora. Michał zostaje ciężko ranny.

Grubszy Michałkowi przy pomocy grubsza marynarkę i koszulę, zbagnowo troskliwie.

Do chwili ustaliwszy kierunek strażnicę wyrokował:

Jeden ze strażników oddano do niebezpiecznego z tyłu. Kula, ugodziwszy plecy, przeszła na wyłot klatkę piersiową i wyszła przodem. Drugi otrzymał w piersi, kula tkwiła podobnie gdzieś w płucach.

Wiec stan jest bardzo ciężki? — zbiegaliśmy wargami Paweł.

Przybor Jeliński odparł wymijająco. Dobrze nie jest! Ze swej praktyki wie, że podczas wielkiej wojny pamiętnak wypadki, iż pacjenci z je-rebezpieczniejszymi postrzałami powracali do zdrowia. W razie trzeba będzie natych-

Napisał Andrzej Zański

miast przewieźć go do szpitala i ustaliwszy rentgenem położenie kuli, wyjąć ją.

Energiczny chirurg dał znak sanitariuszom. Ci ostrożnie położyli ciało staro boksera na noszach, ażeby znieść je nadół, gdzie czekała karetka pogotowia ratunkowego.

Przybór chciał podać rękę za przyjaciela. Lecz powstrzymało go ramię komisarza i jego poważne słowa.

— Bardzo mi przykro, że muszę pana zatrzymać, niemniej czynię to w interesie śledztwa... Niekiedy sentyment ustąpić musi przed obowiązkiem... Będzie pan mógł trochę później udać się do szpitala do łóża przyjaciela. Teraz musi pan tu pozostać i odpowiedzieć nam na parę pytań, które może rzuca jakiegoś światła na ponurą zbrodnię, jaka niedawno rozegrała się tutaj. Czy zna pan tego osobnika? — wskazał palcem na martwego bandytę.

— Widzę go poraz pierwszy! — odparł zapytany.

— Nie ulega żadnej wątpliwości — ciągnął dalej komisarz — że zbrodnia została popełniona na tle rabunkowym... Ile pieniędzy miał pan w kasie?

Tknięty najgorzej przeczuciem Przybor przystąpił do kasy. Przerzucił drżącą ręką kilka leżących w niej papierów poczem oświadczył grobowym tonem.

— Mniejsza o pieniądze... Najważniejsze jest to, iż zrabowano mi szkiełko mojego wynalazku.

Delegat Ministerstwa chwycił się za głowę.

— Teraz już rozumiem wszystko! — zawołał — Ktoś, komu na tem zależało, chciał zbiorów, ażeby ci wykradli

wynalazek pana Przybora... Niebywała afera!

— O ile mi wiadomo — zastanawiał się komisarz — pan Przybor opatentował już swój wynalazek, czyli, że prawie będzie mógł ścigać każdą fabrykę, która produkować będzie podobne karburatory.

Radca machnął ręką. — Tak jest w teorji... Lecz niestety, prawdopodobnie mamy do czynienia z jakąś szajką cudzoziemską, która wywiozłszy szkiełko pana Przybora zagranicę, naprzykład do Ameryki, wprowadzi w nich parę drobnych zmian, poczem pośpiesznie opatentuje wynalazek Przybora jako swój... W razie pretenzji Przybora będzie się potem nazywało, że równocześnie dwóch ludzi pracowało nad jednym wynalazkiem.

Nastąpiła chwila milczenia.

Komisarz zastanawiał się przez chwilę, poczem zawyrokował.

— Czekają nas w tej chwili dwa zadania: wytropienie sprawców, którzy dokonali rabunku oraz odebranie im szkiełko, ażeby te nie dostały się zagranicę.

Tu zwrócił się do jednego z towarzyszących mu agentów.

— Doskonale, panie Petroń, że mamy go pod ręką... Zechce się pan zająć tą sprawą... Do dyspozycji oddajemy panu wszystko, czegokolwiek pan tylko zażąda.

Henryk Petroń wyprostował się.

— A zatem nie traćmy czasu i bierzmy się do roboty... Każda sekunda, stracona nadaremnie, oddała nas od rozwiązania tej ponurej zagadki!

I wziął się do pracy z właściwą sobie energią i inicjatywą.

ROZDZIAŁ SZESZCZDZIESIĄTY.

PETROŃ W ROLI DETEKTYWA.

Na pierwszy rzut oka wyglądało, że zabity opryszek, którego trup leżał bezwładnie w gabinecie Przybora, padł z

ręki Michała, który, zaskoczywszy włamywaczy na gorącym uczynku, stoczył z nimi śmiertelną walkę.

Aliści Petroń dokonał z miejsca rewelacyjnego odkrycia. Oto kula, od której zginął bandyta nie padła z rewolweru, znalezione przy ciężko rannym bokserze. Z broni tej bowiem nie strzelano już dawno — co zauważyć mógłby pierwszy lepszy lalek.

Kaliber kuli, wyjęty podczas przyspieszonej sekcji z czaszki przestępcy, nie zgadzał się również z bronią Michała.

— Czyżby dobili go jego własni towarzysze? — cudowna intuicja, właściwa genialnemu detektywowi, rozświetliła chaos jego myśli...

Lecz w dalszym ciągu błądził po omacku.

— Gdyby Michał bodaj na minutę odzyskał przytomność? — myślał ponuro detektyw — otrzymalibyśmy wówczas od niego szereg cennych wskazówek... Ale stary gotów umrzeć i wziąć z sobą do grobu całą tajemnicę...

Napróżno ślezczał przy rozbitej kasie szukając odcisku palców przestępców nie znalazł ich — widocznie pracowało w rekawczkach.

Jedyną jego realną zdobyczą było znalezienie tuż przy drzwiach maski.

Petroń obwąchał ją i oglądał na wszystkie strony. Nie bez zadowolenia zauważył na gumowej tasiemce maski mały jasny włos.

Z jaknajwiększą pieczołowitością schował go detektyw do portfela.

— A zatem — rozumował — morderstwa dokonał jakiś jasny blondyn... Niewielkie to wnawrdzie odkrycie, bo napewno mamy w samej stolicy kilkadziesiąt tysięcy podobnych blondasów... Niemniej przy ostrożnej inwentaryzacji przestępcy, szczególnie ten może posiadać zasadnicze znaczenie.

(Dalszy ciąg jutro!)

CYRKÓWKA

92)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu. Oboje są ogromnie szczęśliwi, gdyż jutro ma się odbyć ich ślub.

W pięknej woltżerki kocha się skrycie kłown Friko oraz pewien stały bywaliec cyrku, którego nazywają „młodzieńcem ze szrama”.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia.

Zabierają go do szpitala, gdzie akrobata traci przytomność.

Młodzieńcem „ze szramą” syn magnata Łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltżerka przekonywuje go o swej młodości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca. Czyni ona mu wyrzuty, że nawiązuje znajomości z „cyrkówką”.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybką, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności, ułożyła fotografie wysłała za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

W przeddzień rozstrzygnięcia konkursu dwaj młodzieńcy, przedstawiający się jako wywiadowcy, porwują Stegę.

Rex zostaje przez bandytów zamordowany, lecz Ela i Stega odzyskują wolność. Następnego dnia odbywa się posiedzenie sądu konkursowego.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że ożyczy się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Troadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotaniny się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonia i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stega stara się ją skłonić do porzucenia pracy filmowej, uważając Ralickiego za swego rywala.

Stega udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stega znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stega rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stegę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak poźnagalny list Stegi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że księżę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by księżę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego księżę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Okazuje się bowiem, że księżę Pieczorski wrócił do Emmy Schneider i chce ją uchronić od aresztu.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Mallna, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malln przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering, gdzie przebywa również Rega Szybka w towarzystwie bogatego młodzieńca Gustawa Muszego.

Rega przeprowadza nieczną intrygę, chcąc skompromitować Elę w oczach Ralickiego.

Gdy Ela opisze hotel „Lux” spostrzeżenie na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do niej.

Rozdział osiemdziesiąty drugi Ślotki i oszczerstwa

Po powrocie z hotelu „Lux” Ela z drżeniem serca myślała o chwili, w której spotka się z Ralickim. Nie wiedziała jak się wobec niego zachować. Czy tłumaczyć mu dalej, że jest niewinna, nie bacząc na to, że Ralicki najpewniej nie da się przekonać. Czy też milczeć i udawać, że nic się nie stało? Ani jedno ani drugie rozważanie nie było łatwe. Po dłuższym namyśle Ela postanowiła zdać się na chwilę. Instytut podyktuje jej najlepiej jak postąpić.

Przygotowała się starannie do zdjęć, które rozpoczął dopiero przed dwoma dniami. Gdy zajęła miejsce w oczekiwanym wystąpieniu na scenę, ujrzała zdaleka Ralickiego... Udawał, że jej nie widzi. Głośno wydawał dyspozycje: był tego dnia jakby więcej zdenerwowany niż zwykle: kilkakrotnie przerywał scenę, gniewał się na małych aktorów, poprawiał biegła od aparatu do dekoracji, miał do wszystkich pretensje, — słowem znać było, że jest nieswój i rozdrażniony.

Przez tubę rozległo się donośne wezwanie:

— Scena trzysta czterdziesta pierwsza! Pani Ela Robertson przed obiektyw!

Ela miała zagrać jedną z najtrudniejszych scen w całym filmie. Rzecz działa się przy stoliku w wielkim dancingu. Scena była pierwszoplanowa. Ela pragnęła zapalić papierosa, a widząc że nie ma zapalek, winna się była zwrócić do człowieka, siedzącego przy drugim stoliku z prośbą o ogień.

W chwili zapalania papierosa, miała Ela rozwinąć czar prawdziwej kusicielki. Kilka spojrzeń, przeciągne „Dziękuję panu” i potem uśmiech odsłaniający zęby. W tych kilku gestach powinno być więcej treści niż w długim dialogu.

W pierwszej chwili Ela nie czuła się na siłach zagrania tej trudnej sceny... Chciała już prosić o zwolnienie od zdjęć. Ale rychło uprzytomniła sobie że przekona do siebie Ralickiego, tylko wtedy gdy jak najlepiej odda ten trudny moment w sztuce.

Gdy wchodziła w jasno oświetlony jupiterami krąg atelier, rzekła do siebie półgłosem: „Niech mi się zdaje, że moim partnerem jest Grześ. Nie znam go jeszcze, ale już go kocham”.

I od pierwszej chwili wpadła odrazu w ton i w nastrój. Ralicki był jak podminowany. Postanowił na liczyć się z niczym i nie szczędzić jej gorzkich słów, gdyby ku temu zaszała potrzeba. Po chwili był jednak olśniony. W pełnym tłkliwości, a jednak niepozabawionem pokusy, spojrzeniu, jakim obrzuciła swego partnera w chwili, gdy ten podawał jej ogień, dojrzał Ralicki więcej niż grę: dojrzał czystą duszę tej umęczonej przez los kobiety.

„Te oczy nie mogą kłamać” — pomyślał Ralicki. Głośno zaś rzekł: „Dobrze, bardzo dobrze”.

Zadzwoił do kierownika tonów:

— Czy w porządku?

Głos przez telefon odezwał się: „W porządku”.

Zwrócił się z kolei do operatora: „W porządku?”.

Odpowiedź była również zadawalająca.

— W takim razie zaczynamy jeszcze raz.

I po raz pierwszy Ralicki nakręcił udaną scenę powtórnie z całą świadomością że ani druga ani dziesiąta nie będzie lepsza od pierwszej. Jednak wymagał tego jego obowiązek. Zwiększała trudniejsze sceny nigdy nie są fotografowane ani fonografowane tylko raz jeden.

Istotnie ta sama scena powtórzona wypadła już znacznie gorzej. Ela nie umiała się zdobyć na tak wielki wysiłek, jak za pierwszym razem. Zagrała błędnie. Kierownik tonów, tak zwany „ton-

mixer” i główny operator potwierdzili Ralickiemu poprawność i tych zdjęć.

— Koniec. Scena trzysta czterdziesta druga. Na scenę pan Runicz.

Tęgi, szpakowaty artysta, grający rolę bogatego przyjaciela Eli wyszedł krokiem staro rutynisty w pole widzenia obiektywu.

Ela miała już mniej ważną rolę. Udawała, że jest pochłonięta rozmową ze swym bogatym przyjacielem i jedynie przelotnie posyłała spojrzenia swemu młodemu partnerowi.

Zdjęcia trwały do późna w noc. Przeszły stosunkowo poprawnie, choć Ralicki, jakgdyby za wszelką cenę starał się wylać swój gniew za rozczarowanie, jakiego doznał od Eli. Był niezwykle ostry i nie przebacał zwłaszcza młodszym artystom najdrobniejszych uchybień.

Okolo drugiej po północy artyści zakończyli pracowity dzień.

Ela siedziała na uboczu i szykowała się do wyjścia. W jej garderobie było ciemno. Miała tylko narzucić na siebie płaszcz. Nagle z sąsiedniej garderoby zajmowanej przez dwie artystki średniej miary dosłyszała ciche szepty:

— Nie można pracować w tych warunkach.

— Masz rację. Ralicki staje się niemożliwy.

— Widziałas dzisiaj przy jej głównej scenie?

— Widziałam i nie wiele brakowało, bym nie zrobiła awantury.

— Trzeba przyznać, że pierwszy raz zagrała doskonale.

— Zgadza się, ale to nie upoważnia go do tego, by za drugim razem udawał, że nie widzi, że Robertson gra jak manekin.

— Masz rację. Ten człowiek wyróżnia ją na każdym kroku i tak faworyzu-

je, że niedługo nie będziemy miały co do roboty w naszej starej „Uranji”.

Nagle rozległ się trzeci głos: przysła trzecia artystka:

— Mówicie o Ralickim i Eli Robertson?

— Tak.

— To skandal!

Głosy przycichły nagle. Ela, słysząc, że o niej mowa nie mogła się przemóc, by nie słuchać dalej.

— To wszystko jeszcze nic, w porównaniu z tem, co ja wiem. Nie uważacie mnie chyba za świętą, ale to, co sobie pozwala Robertson, to już przechodzi wszelkie granice.

Dwie koleżanki zwróciły się do trzeciej z gorączkowym szeptem:

— O co chodzi, co się stało?

— Stało się to, — odparła trzecia, — że Robertson widziano dzisiaj w marnym hotelu. Znać „Lux”? Wiecie kto tam bywa i po co? Nasza „gwiazda”, znakomita Miss Polonia, nie widziała nic niewłaściwego w tem, by się w tym właśnie hotelu spotkać — i to kiedy? w biały dzień! — z pierwszym lepszym.

— Ach, to okropne! — rozległo się pełne oburzenia westchnienie dwóch koleżanek. Ulicznica!...

Ela czuła jak serce jej bić przestaje. Opanowała się jednak najwyższym wysiłkiem woli. Nie miała bronii, która mogła zwalczyć te okropne oszczerstwa. Musiała milczeć. Wolała nie słuchać szeptów, które dalej dobiegały jej uszu. Przeszła obok trzech plotkarek z podniesioną głową. Szepty zamilkły nagle. Małe, nie mające żadnej przyszłości aktoreczki uśmiechnęły się do Eli rozkosznie.

— Dobranoc, pani.

— Dobranoc, pani.

— Świetnie pani zagrała tę scenę Brawo! Brawo!

Ela nie potrafiła nawet wydobyć ściśniętego gardła jednego słowa. Z ledwie skinęła głową trzem obłudnicom

Rozdział osiemdziesiąty trzeci Mistrz Renner—człowiek wpływowego

Nazajutrz Ela zauważyła w wytwórni wyraźnie wrogiego stosunek w stosunku do siebie. Nie kryły się z nim zwłaszcza kobiety. Wręcz odwracano się od niej. Ela czuła, że z godziny na godzinę pożyty jej w pracowni staje się cięższy.

Postanowiła zwrócić się do Ralickiego i nie wchodząc w sprawy osobiste, zapytać go co począć w tej sytuacji.

Z ciężkiem sercem przekroczyła próg jego gabinetu. Przez dłuższą chwilę panowało między nimi pełne napięcie milczenia.

Głębokie, mądre oczy Eli spoczęły w oczach Ralickiego. Ralicki spuścił wzrok.

— Niech pani siada, proszę.

Milczeli znowu. Nagle Ralicki podniósł się, podszedł do Eli, schwył jej dłoń i gorąco ucałował.

— Pani Elu, nie wierzę! Nie wierzę, choćbym widział więcej niż widziałem. Pani oczy nie kłamią. Znam się na tem. Włem, że niekiedy fakty sprzysięgają się przeciwko nam, ale wiem również, że istnieje inna rzeczywistość niż ta, namacalna i realna, która nas otacza. Istnieje rzeczywistość, którą nosimy w duszy. I ta rzeczywistość, przemawia za panią tak wyraźnie i tak bezapelacyjnie, że niema faktu, któryby mógł ją przytłumić.

Ela czuła się tym zupełnie niespodziewanym wybuchem Ralickiego tak dalece zaskoczona, że nie wiedziała co mu odpowiedzieć. Wreszcie, po dłuższej chwili, podniosła znowu na niego swe czyste oczy i rzekła z lekkim, smutnym uśmiechem:

— Nie wolno panu tak mówić. Przecież pan mnie nawet nie wysłuchał. Wie pan, że pozory myła. Niech się pan im nie poddaje. Widział mnie pan w hotelu, w marnym hotelu o całkiem wyraźnej reputacji. Byłam w pokoju z jakimś ob-

cym mężczyzną. W chwili, gdy pan przestąpił próg tego pokoju, zdaje mi się, — Ela otrząsnęła się ze wstępu, — że wyciągałam ramiona do tego człowieka, lub za jego uścisk odpowiedziałam mu uściskiem. Widział pan to, czy nie?

— Tak widziałem.

— Czy ten fakt nie jest dość jaskrawym. Czy wobec tego, co pan widział nie błędna moje wyjaśnienia. Stanowczo nie powinien pan wierzyć moim oczom z których wyziera jakoby uczciwość...

— Do czego pani zmierza, pani Elu?

Ralicki był zupełnie zdementowany.

— Chcę, by pan jeszcze raz nabierz przekonania, że istotnie, to co pan

widział było prawdą. Chcę przenosić pe-

tem dopiero do pana umysłu, a nie do serca. Gdy pana wtedy przekonałem, będę pana pewna. Nie ufam tak zwanemu głosowi sumienia. Trzeba jeszcze, by głos rozumu mu zawtórował.

I Ela spokojnie i niezwykle rzeczowo opowiedziała Ralickiemu te wszystkie szczegóły, które poprzedzały jej przybycie do hotelu Lux. Nie znała tego mężczyzny. Nie widziała go nigdy w życiu. Liczyła, że się spotka ze swym ukochanym Grzesiem, za którym zwłaszcza ostatnio było jej bardzo tęskno. Wreszcie Ela wytoczyła najmocniejszy argument:

— Wszystko przemawiało przeciwko mnie również wtedy, gdy mnie aresztowano. Przecież nie było człowieka, któryby nie uznał we mnie Emmy Schneider — oszustki i złodziejki. Wtedy nie zwątpił pan we mnie, choć zdawało się, że winna moja leżała jak w dłoń. I tym razem jestem bez w-

(Dalszy ciąg jutro).

LASALLE ZGINĄŁ W POJEDYNKU

walcząc o piękną Helenę Doninę, która była najslynniejszą kurtyzaną i awanturnicą ub. stulecia

(sb) Przed wejściem do opery paryskiej znajduje się piękna rzeźba nosząca nazwę „Taniec”. Przedstawia ona grupę bachantek, tańczących wokół Apolla. Twarz Apolla jest uśmiechnięta i robi na wszystkich duże wrażenie. Jest to oblicze tak piękne, że trudno doprawdy przypuścić, aby człowiek o takiej twarzy istniał naprawdę. Wszystkimi wydaje się, że jest to twór fantazji artysty.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że istotnie żył człowiek o tak pięknym obliczu. Była nim najpiękniejsza kobieta ubiegłego stulecia. Był czas, gdy mówiła o niej cała Europa, a piękność jej była wprost przysłowiowa. Kobieta tą była Helena Doning — największa kurtyzana 19-go wieku.

Helena była córką dyplomaty bawarskiego. Matka jej była kobietą niezwykle zepsuta. Miała ona kochankę, pewnego oficera włoskiego. Gdy kochanek chciał ją porzucić, zwyrodniała matka oddała mu Helenę, licząc wówczas 12 lat jako kochankę. Młodej Helenie, która była podówczas towarzyszką zabaw następcy tronu bawarskiego, imponowało, że już ma kochankę. Wkrótce jednak znudził się jej oficer włoski i wraz z matką wyjechała do Nicei.

Tu miała jeszcze kilku kochanków, aż pewnego dnia poznała księcia rumuńskiego Janko Rakowice. Rakowica zakochał się w niej, jak wszyscy zresztą mężczyźni, od pierwszego wejrzenia i oświadczył się. Helena miała wówczas 13 lat. Odmówiła Rakowicy narazie, odkładając udzielenie odpowiedzi ostatecznej na później. Następnie wyjechała ona z matką do Berlina. Tu poznała przywódcę socjalistów niemieckich, Franciszka Lasalle. Lasalle poznał ją na balu i tegoż wieczoru jeszcze oświadczył się. Helena przyjęła go, jednak rodzice byli przeciwni temu związkowi. Wówczas Helena poczęła w tajemnicy przed rodzicami odwiedzać mieszkanie Lasalle. Gdy Doningowie dowiedzieli się o tym, wyjechali do Genewy. Lasalle podążył za nimi, jednak rodzice nie wypuszczali córki z domu i zaręczyl ją z księciem Rakowicą.

Gdy Lasalle dowiedział się o tym, począł najpierw czynić starania u króla bawarskiego, a nawet Wagner obiecał mu swego poparcia. Gdy starania w kierunku zerwania zaręczyn nie dały rezultatu, Lasalle wyzwał starego Doninga na pojedynek. Doninga zastępował książe Rakowica. Walczono na rewolwery. Lasalle został ranny w brzuch. Po trzech dniach zakończył życie. Tymczasem frywolny tryb życia Heleny stał się ogólnie znany. Całe społeczeństwo zajęło wobec Doningów nieprzychylną postawę, tak, że zmuszeni oni byli opuścić Genewę i wyjechać do Rumunii. Tu Helena wyszła za Rakowicę, jednak po obojętnym pożyciu Rakowica zmarł.

Helena wyjechała do Paryża. Wkrótce poznała ona słynnego rzeźbiarza Jeana Carpeaux, któremu powierzono wy-

konanie rzeźby pod nazwą „Taniec”. Piękność Heleny, która liczyła wówczas zaledwie 20 lat, wywarła na nim tak potężne wrażenie, że poprosił ją, aby mu pozowała. Helena zgodziła się. Tymczasem rozwzięły tryb jej życia stał się słynny w całym Paryżu, a gdy dowiedziano się, że Carpeaux używa jej jako modelu do swej rzeźby, powstała prawdziwa burza.

Zadano zniszczenia rzeźby, do której pozowała 20-letnia kurtyzana, a żadna instytucja nie chciała jej przyjąć. Wkońcu wmieszały się w tę sprawę sfery rządowe, które rzeźbę skonfiskowały.

Rzeźba miała ulec zniszczeniu, jednak wybuch wojny francusko-niemieckiej odwrócił uwagę społeczeństwa od tej sprawy. Helena po kilku latach wyjechała do Moskwy, gdzie wyszła za mąż, za wysokiego urzędnika rosyjskiego.

Doning doczekała się późnej starości. Gdy w roku 1911 zmarł jej mąż, nie mogąc przeżyć jego straty zażyła trucizny. Zmarła po trzydniowych cierpieniach i została pochowana bez księdza na cmentarzu w Monachjum. Rzeźba, w której została jej piękność uwieczniona ocalała i obecnie zdobi wejście do gmachu opery paryskiej.

Jak Wilhelm uciekał do Holandji? Pamiątniki kronprinza. — Holendrzy odwracali się od cesarskich wygnańców z pogardą i odrazą

(z) „Sunday Dispatch” ogłasza wspomnienia byłego niemieckiego następcy tronu. Między innymi ex-kronprinz opisuje dokładnie warunki, towarzyszące abdykacji Wilhelma II i wysiedleniu rodziny Hohenzollernów z Niemiec.

— W dniu 8 listopada 1918 r. otrzymałem od ojca telegraficzne wezwanie do Spa. Sztab generalny prowadził pertraktację ze stolicą, zaś rząd berliński domagał się abdykacji cesarza, uważając to za jedyny sposób zażegnania wojny wewnętrznej.

Atmosfera zgaszona była do ostatnich granic. Po wiadaniu otrzymaliśmy telegraficzne zawiadomienie o tem, iż książę Maks Badeński ogłosił siebie regentem, zaś Ebert, leader socjal-demokratyczny, mianowany został kanclerzem. W ten sposób zarówno ojciec mój jak i ja pozbawieni zostaliśmy praw do tronu pruskiego i korony cesarskiej. Gdy ojciec zakomunikował mi o tym fakcie, podjąłem się sfumienia rewolucji i przywrócenia porządku.

Nowe odkrycia w Egipcie

Grobowiec faraona Zosera w piramidach

(z) „Times” podaje, iż w czasie ostatnich prac wykopaliskowych w Egipcie, dokonano bardzo interesujących odkryć.

W pierwszym rzędzie stwierdzono, iż stawna piramida w Sakkarze, wielokrotnie i szczegółowo badana przez rozmaitych uczonych, stanowi ciągle jeszcze bardzo ciekawy obiekt do dalszych badań. Przy tej okazji uległo sprzeczności błędne mniemanie, iż piramida ta jest grobowcem faraona trzeciej dynastji, Zosera.

Okazało się bowiem, iż prócz głównego większego grobowca, mieści ona w sobie szereg mniejszych komnat, przeznaczonych najwidoczniej dla członków rodziny faraona. W jednej z tych komnat, dopiero niedawno odkrytej,

znaleziono grób, zbudowany z 6-ciu pokładów drzewa cedrowego. Cienkie pokłady drzewa są skrupulatnie przymocowane za pomocą cienkich warstw złota, przybitych do drzewa miniaturowymi, złotymi gwoździkami. Badacze przypuszczają, iż jest to grobowiec córki faraona Zosera.

Drugiego, niemniej ciekawego dla badaczy odkrycia dokonali dwaj młodzi uczeni, dokonujący poszukiwań w Abu-Simdel-Sudanie, gdzie natrafili na cmentarz jakiegoś nieznanego plemienia, najprawdopodobniej pochodzenia nubijskiego. Cmentarz ten, położony na dawnej granicy imperjum rzymskiego i odnoszący się do trzeciego stulecia, już w roku ubiegłym dał archeologom bardzo cenną zdobycz w postaci kolekcji, przechowywanej obecnie w muzeum w Karlsruhe.

Obecnie uczeni znaleźli 4 grobowce królewskie, zawierające cztery doskonale przechowane szkielety królów w otoczeniu zabitych w czasie uroczystości pogrzebowej niewolników i psów, które w myśl obowiązującego ceremonjału winny „towarzyszyć swemu władcy na tamten świat”.

W dwóch z tych grobowców znaleziono również kobiece szkielety, należące niechybnie do żon pochowanych królów. Zarówno królowie, jak i królowe mieli na głowach olbrzymie korony srebrne, wysadzone drogocennymi kamieniami i figurami, zapożyczonemi z mitologii egipskiej. Obok tych grobowców leżała niezwykle ciekawa kolekcja oprawionych w srebro kopji i innej broni.

Grobowce mieściły w sobie również meble, jak żelazne krzesła składane, stoły, lampy z brązu, a nawet zbiór instrumentów pracy w metalu, włączając w to wagę i odważniki do odważania cennych metalli.

Mollisonowie nie rezygnują ze swego lotu przez Atlantyk

(z) Niezrażeni swym nieudanym startem Jim i Amy Mollisonowie twierdzą, iż lot swój przez Atlantyk i z powrotem podejmą niezwłocznie po naprawieniu aparatu. Tym razem „latające małżeństwo” zamierza wystartować nie z Croydon, lecz z lotniska w Pandynie.

Manager Mollisonów opowiada, że Jim i Amy przyjmą prawdopodobnie udział w wielkim rekordowym locie z Londynu do Melbourne. Jako premję wyznaczono dla lotnika, który przetrzeźwił te przełeci w najkrótszym czasie, 10.000 funtów ang. Punktami kontrolnymi dla lotu, który nastąpić ma dopiero w dn. 20 września będą Bagdad, Kalkuta, Singapoore, port Darwin i Charleville.

Ludzie, którzy uciekają od życia do ciszy murów klasztornych

(sb) Dawalioby się, że obecnie mało ludzi trysze się po pustelniach i klasztorach, rezygnując całkowicie z życia. Tak jednak nie jest! Niedawno wielkie poruszenie wywołało wstąpienie do klasztoru małżeńskiej pary książęcej z Palermo.

Książę wstąpił do klasztoru Barnabitoów a małżonka jego do klasztoru sióstr Norbertanek. Cały majątek swój przeznaczyl oni na cele kościelne. Za część pieniędzy wybudowano nowy klasztor Karmelitów, który został poświęcony w roku 1929.

Znana hrabina Leopoldyna Stolbergówna wstąpiła do klasztoru Karmelitanek Bosych w Rzymie i przybrała imię siostry Marij Elżbiety. Córka arcyksięcia Salwatora wstąpiła również do klasztoru.

świata artystycznego wstąpił do

klasztoru, wszechświatowej sławy artystyka hiszpańska Raquel Meller, włoska artystka Tina Pino oraz 29-letnia artystka francuska Ivonna Hautin. W ciągu ostatnich kilku lat około 100 młodych włoszek, członków rodzin arystokratycznych, liczących poniżej 27 lat wstąpiło do klasztorów.

Również we Francji i w Niemczech zanotowano szereg wypadków wstąpienia do klasztoru. 26-letnia artystka francuska Zuzanna Dalorme, hrabina Karola Blome, dr. Bernard Bart, wraz z żoną i dwiema córkami, księżna Agnieszka Loewenstein, siostrzenica wicekróla Indji w Kochinchinie — wszystkie te osoby nie znalazły w życiu zadowolenia i wolały resztę swych dni spędzić na rozmślaniach w murach klasztornych.

Wierzę, iż spotkamy się wkrótce. Twój zgnębiony ojciec Wilhelm”.

— Dzień 9 listopada zawsze uważałem za feralny: 9 listopada 1908 roku cała prasa międzynarodowa wystąpiła przeciwko nam za nieudany wywiad ojca ze współpracownikiem „Daily Telegraph”. Parę lat potem w tym samym dniu wywołałem oburzenie moim wystąpieniem w Reichstagu, kiedy poparłem stanowisko opozycji przeciwko polityce Bethmann-Hollwega. I wreszcie, 9 listopada 1918 roku opuszczony przez wszystkich, za wyjątkiem grupy najbardziej oddanych oficerów, ojciec mój zmuszony był do opuszczenia granic Rzeszy”.

Dalej b. kronprinz opowiada, iż po wydaniu swego ostatniego rozkazu pożegnania, napisał listy do marszałka Hindenburga i innych działaczy państwowych podkreślając gotowość wspólnej pracy dla dobra Niemiec i powołując się na dokumenty sztabu generalnego z lat 1916 i 1918-go, mające świadczyć o jego negatywnym stosunku do wojny i o chęci zawarcia pokoju, w towarzystwie trzech adiutantów skierował się przez granicę holenderską do Vrenhoven.

Miejscowa ludność, współczująca z całej duszy Belgji, spotkała kronprinza bardzo nieprzychylnie wołając na jego widok: „Hunowie przyjechali!”

Rząd holenderski zakomunikował księciu decyzję swą umieszczenia go na maleńkiej wysepce Viringen. Decyzja ta wywołała silne oburzenie wśród miejscowej ludności, która uważała kronprinza za przestępcę wojennego i jaidakę, który zabawiał się z kokotami francuskimi w chwili, gdy umierali żołnierze, wysłani przez niego na śmierć.

Wspominając wizyty swe w Doorn, książę opowiada, że w okresie tym „po raz pierwszy on i ojciec zrozumieli się wzajemnie”.

Gdy ex-kronprinz uzyskał wreszcie zezwolenie na powrót do Niemiec, wrócił do swej ojczyzny, którą opuścił jako monarchję.

— Przyjazd mój nie był uroczysty. Początkowo, gdy przechodziłem ulicami, słyszałem nieraz pogródki i zniewagi, skierowane pod moim adresem. — Drzwi pałacu, w którym spędziłem dziećństwo, były dla mnie zamknięte. Nie tracię jednak własy i wiem, iż danem mi jeszcze będzie współpracować dla dobra odrodzonych Niemiec.





Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

Wyniki pierwszego dnia zawodów. — Dwa rekordy Polski.

Nasz bydgoski korespondent telefonuje:

W sobotę rozpoczęły się na stadionie bydgoskim mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, które zgromadziły na starcie elitę lekkoatletów polskich.

W pierwszym dniu zawodów pobite zostały dwa rekordy Polski a wyniki w pozostałych konkurencjach były również zadawalające.

Wyniki techniczne pierwszego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Skok o tyczce: 1) Kluk 3,73, 2) Schneider (Pogoń — Katowice) 3,73, 3) Pławczyk 3,65. W rozgrywce Kluk uzyskał wynik 3,80.

400 mtr. płotki: 1) Maszewski 57,7, 2) Sobik (Stadion Kr. Huta) 58, 3) Marciniak (Warta — Poznań).

1500 mtr.: 1) Kucharski (Jagiellonia — Białystok) 4.06.6, 2) Strzałkowski (Jagiellonia) 4,08,8, 3) Kuźmicki.

Rzut dyskiem: 1) Tilgner 42,58, 2) Heljasz 41,92, 3) Siedlecki 41,57.

10 klm.: 1) Fijałka (Cracovia) 32,50, 2) Robiński (Warta — Poznań) 33,43, 3) Dubliński (AZS — Warszawa). Łódzianin Kürpesa wyciął się na dziewiątym okrążeniu.

Rzut młotem: 1) Piątkowski (Sokół — Bydgoszcz) 39,72 (rekord Polski), 2) Leśkiewicz (Cracovia) 35,76, 3) Kielbasiański (Sokół Bydg.) 34,36.

Trójskok: 1) Lukhaus 14,24 (rekord Polski), 2) Sikorski 13,69, 3) Hoffman (Warta — Poznań) 13,41. Poza konkursem uzyskał Lukhaus 14,61.

Finał 100 mtr.: 1) Sikorski 11 sek. (W przedbiegu czas Sikorskiego wynosił 10,9 sek.), 2) Twardowski (AZS) o pierś, 3)

Radwański (AZS — Poznań).

400 mtr.: 1) Biniakowski 51,8, 2) Lesicki (Warta — Poznań) 52,6, 3) Helinek

(Warta — Poznań).

Zainteresowanie zawodami nieznaczne.

Mecze ligowe w kraju

Czarni-ŁKS 1:0 (1:0)

Gedania przegrywa na jubileuszu Czarnych z Pogonią 2:11 (1:5).

Nasz lwowski korespondent (Sch.) telefonuje:

Sobotnie spotkanie ligowe ŁKS — Czarni zakończyło się nieznacznie lecz zasłużonym zwycięstwem zespołu lwowskiego w stosunku 1:0 (1:0).

W pierwszej części zawodów mają gospodarze znacznie więcej z gry lecz tyły ŁKS-u z Frymarkiewiczem na czele bronią znakomicie.

W tej fazie gry nie wykorzystują Czarni rzutu karnego, który obronił Frymarkiewicz.

Dopiero w ostatniej minucie pierwszej połowy udaje się Drzymale uzyskać jedyną a zarazem zwycięską bramkę.

W drugiej połowie częściej atakuje ŁKS, lecz napastnicy strzelają niecelnie.

W zespole łódzkim wyróżnić należy Karasiaka, Króla, Frymarkiewicza i Welnicę.

U Czarnych trójka obronna. Sędziował p. Rutkowski. Widzów około sześć tysięcy.

W ramach zawodów jubileuszowych Czarnych odbyło się spotkanie piłkarskie między Pogonią a Gedanią z Gdańska zakończone zwycięstwem Pogoni w stosunku 11:2 (5:1).

Zaznaczyć przytem należy, że zespół lwowski wystąpił z pięcioma rezerwowymi.

Bramki dla drużyny lwowskiej uzyskali: Matjas (4), Niechciol (9), Łagodny i Wolańczyk (po 2).

Legia--22 p. p. 3:1 (1:0)

Do gry stanęła Legia w najlepszym składzie z Nawrotem i Cebulakiem na

Tłoczyński pokonany w Łodzi

przez swego kolegę klubowego Wittmana.

W ramach meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie, między Legią warszawską a Union-Touringiem, który rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym w Łodzi, odbyło się już wczoraj na kortach Union Touring szereg spotkań towarzyskich, w których ujrzeliśmy tenisistów warszawskich z wice mistrzem Polski Tłoczyńskim i Wittmanem na czele.

Spotkanie tych dwóch zawodników miało przebieg zupełnie niespodziewany i zakończyło się pewnym i zasłużonym zwycięstwem Wittmana 10:8, 6:2.

U Tłoczyńskiego widoczny jest olbrzymi spadek formy, przyczem też na dodatek nic mu się nie udawało.

Przejął on narzucony mu przez Wittmana system gry i uległ dzięki temu. W grze przy siatce był jednak Tłoczyński mimo wszystko znacznie lepszy.

Początkowo gra Tłoczyński bardzo dobrze i prowadzi nawet 5:1, Wittman

czyle. 22 p. p. bez zawodników wojskowych. Gospodarze, mimo przegranej grali dość dobrze jedynie atak zawodził pod bramką.

Bramki dla Legji zdobyli: w 5-ej min. Maurer, 10 min. Nawrot i 33 min. Martyna z karnego. Honorowy punkt dla 22 p. p. uzyskał Biegański.

Sędziował p. Hausman ze Lwowa.

Cracovia — Garbarnia 1:3 (1:2)

Kraków, 2 lipca

Dzisiejsze spotkanie ligowe Cracovia — Garbarnia zakończyło się zupełnie nieoczekiwanie zwycięstwem Garbarni w stosunku 3:1 (2:1).

Garbarnia grała lepiej do przerwy i dzięki dyspozycji strzałowej napastników zdobyła dwa punkty.

Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Pazurek (2) i Bator. Honorowy punkt dla Cracovii uzyskał Malczyk.

Sędziował p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

Wisła-Podgórze 10:1 (7:1)

Drugi mecz ligowy rozegrany w Krakowie między Wisłą a Podgórzem zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 10:1 (7:1).

Wisła górowała nad przeciwnikiem przez cały czas meczu i zdobyła bramki ze strzałów: Artura (4), Obtułowicza (3), Sereta, Łyke i Sołtysika po jednej. Honorowy punkt dla Podgórza uzyskał Gauda.

Szczegółowe sprawozdanie w dniu jutrzejszym.

Ruch--Warta 2:1 (2:1)

Wczorajszy mecz ligowy Ruch — Warta rozegrany w Wielkich Hajdukach, zakończył się zwycięstwem Ruchu w stosunku 2:1 (2:1)

Wyścigi szosowe o mistrzostwo Polski.

Polski Związek Tow. Kolarskich organizuje w dniu 9 b. m. na szosie w Strudze pod Warszawą, na tak zwanym — małym okrążeniu środkowym, wynoszącym 13 klm. — wyścig szosowy o mistrzostwo Polski.

Dystans, biegu 12 okrążeń po 13 klm — 156 klm.

Do wyścigu dopuszczeni będą tylko ci zawodnicy, którzy posiadają legitymacje PZTK na 1933 rok.

Zgłoszenia do wyścigu zamknięte będą w dniu 7 b. m., o godz. 20. Norma czasu, obowiązująca tytułu mistrza Polski wynosi 5 godz. 30 minut.

W przeddzień wyścigu rowery zawodników będą plombowane w siedzibie PZTK na Dynasach. Rowery plombowane będą numerami zawodników w taki sposób, aby zmiana roweru w czasie jazdy była niemożliwa.

Czwarty dzień turnieju tenisowego w Wimbledonie.

W piątek, w czwartym dniu turnieju w Wimbledon, padły następujące ważniejsze wyniki:

Czwarta runda: japończyk Satoh pokonał włocha de Stefani 5:2, 6:4, 3:6, 6:3. Wills — Mooly pokonał francuską Henrotin 6:3, 6:0. Włoszka Valerie pokonała Niemkę Horn (pogromczynię Jędrzejowskiej) 6:3, 8:5.

Szwajcarka Payot pokonała angielską Henrotin 6:3, 6:0. Włoszka Valerio Hughes zwyciężył niespodziewanie amerykańczyka Suttera 9:7, 7:5, 6:3. Czech Menzel pokonał irlandczyka Rogersa 6:1, 6:1, 12:10. Amerykanin Stoeffen pokonał Anglika Lee 5:7, 2:6, 7:5, 7:5, 6:3.

Reformy w lekkiej atletyce.

Angielski Związek Lekkoatletyczny zamierza zgłosić na najbliższe posiedzenie Międz. Zw. Lekkoatletycznego projekty zmian w przepisach, regulujących zawody.

W pierwszej linii anglicy domagają się będą mierzenia wyników biegów na dystansach do 1000 mtr. z dokładnością do 1/5 sekundy. Następnie: uznawać rekordy w biegach płotkarskich nawet w razie przewrócenia jednego czy więcej płotków. Trzeci wniosek zmierza w kierunku skrócenia rozbiegu w czasie trwania skoku wzwyż i o tyczce.

Łódzianie na kursie instruktorskim w Poznaniu.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Poznaniu kurs dla instruktorów pięciarskich, organizowany przez PZB. Na kurs powyższy wyjeżdżają dzisiaj z Łodzi Graczyk (IKP), Stanikowski (Zjednoczone) i Bicer I (Union Touring).

Mistrzostwa tenisowe Armji

Czwierćfinały tenisowych mistrzostw Armji rozgrywanych w Warszawie przyniosły następujące wyniki: kpt. Kral — por. Konopacki 6:3, 6:1, por. Przybylski — gen. Skotnicki 6:1, 6:2, kpt. Reyman — por. Smoleński 6:2, 6:0, por. Moszner — kpt. Herold 6:2, 8:10, 6:3.

Tenisiści Legji

warszawskiej zwyciężają w Łodzi

W Łodzi odbyło się w niedzielę spotkanie tenisowe z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski między Legią warszawską a Union Touringiem.

W barwach zespołu warszawskiego startowali: Neumanówna, Tłoczyński, Wittman i Majewski.

Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem warszawian w stosunku 7:6.

Polscy marynarze pokonali szwedów 8:1.

W piątek przy pięknej pogodzie w obecności 3000 widzów odbył się na stadionie miejskim w Gdyni mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami wojennej marynarki polskiej i szwedzkiej.

Gra, prowadzona z obu stron bardzo fair, obfitowała w wiele momentów bardzo interesujących i przyniosła zwycięstwo polakom w stosunku 8:1 (6:0).

Szwedzi dobrzy technicznie, grali za mało ofenzywnie i pod względem taktyki ustępowali polakom. W polu gra równorzędna, polacy lepsi w sytuacjach podbramkowych i bardziej zdecydowani.

Przed meczem odegrano hymny narodowe obu państw. W przerwie meczu dowódca naszej floty wojennej, kontradmirał Unrug, wręczył drużynie szwedzkiej pamiątkowy puchar od polskiej marynarki.

Raid motocyklowy

Warszawa — Gdynia — Warszawa.

Sportowy klub Pocztowy w związku ze Świętem Morza urządził raid motocyklowy Warszawa — Gdynia — Warszawa.

Z Warszawy do Gdyni wystartowało 30 zawodników. Raid ukończyło 27. — Tyluż zawodników wystartowało z Gdyni. Do Warszawy przybyli wszyscy z wyjątkiem jednego. W drodze powrotnej jeden motocykl został uszkodzony.

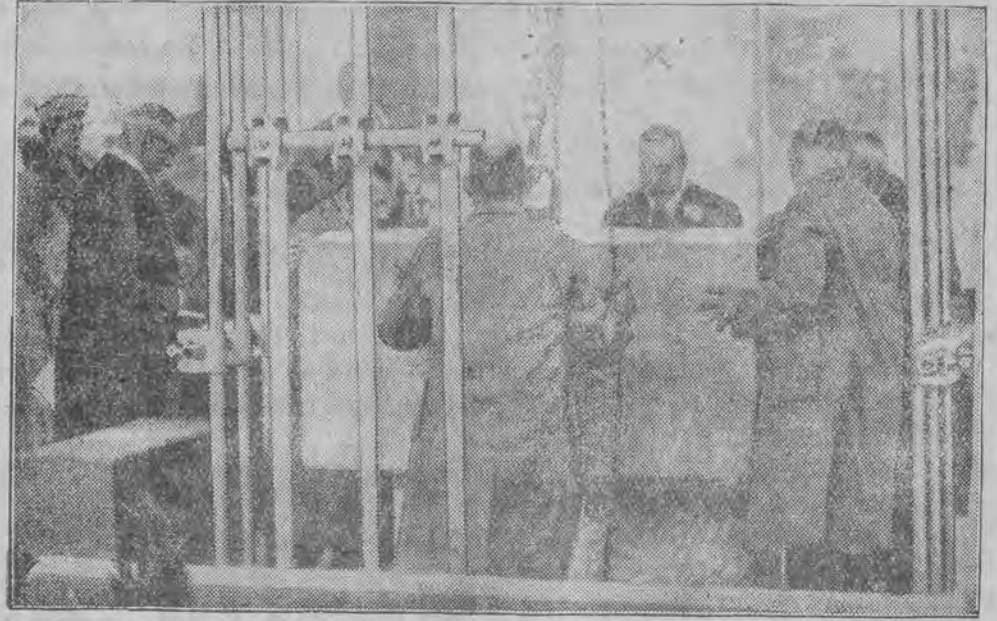
Godzi się nadmienić, że w raidzie brała udział i cała trasę ukończyła znana motocyklistka stolicy Janina Rotwandówna.

Wystawa psów w Japonii.



W Tokio zawiązało się pierwsze stowarzyszenie hodowców psów rasowych, na czele którego stanął książę Kuninomia. Stowarzyszenie zorganizowało w tych dniach wystawę swych wychowanków.

Budowa nowego uniwersytetu londyńskiego



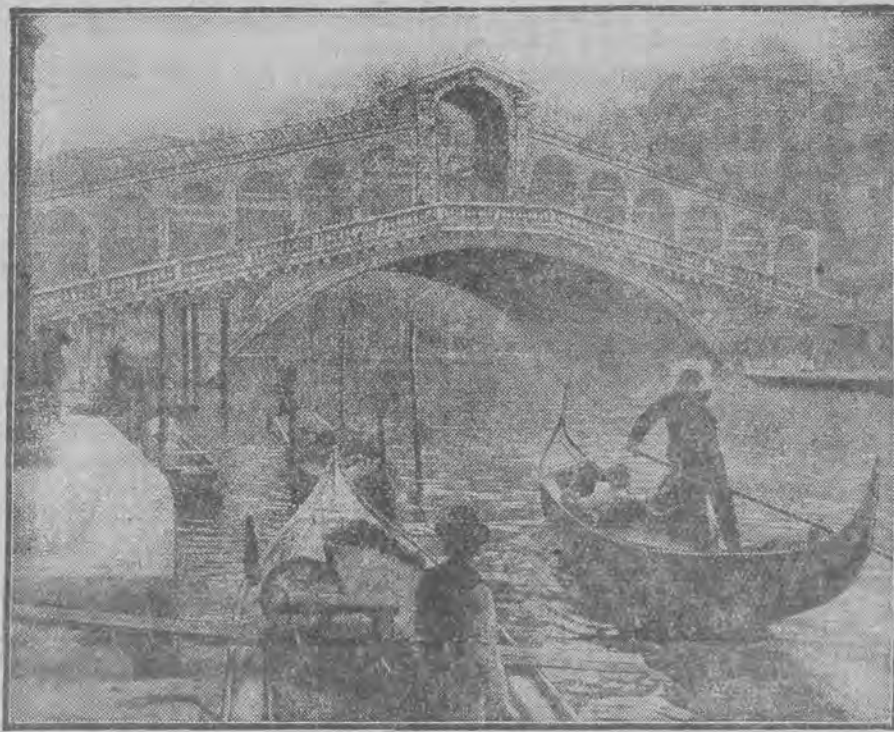
W Bloomsbury pod Londynem przystąpiono do budowy jeszcze jednego gmachu uniwersyteckiego. Kamień węgielny pod budowę położył król Anglii Jerzy V (x).

ODWAŻNY BITECZY KALIFONIA



Słynny uczonej japoński Tokucio Iwata postanowił opuścić się na 450 metrów w głąb krateru wulkanu na wyspie Oshima, by zbadać jego wnętrze.

Gondole weneckie w niebezpieczeństwie.



Największa atrakcja Wenecji, słynne gondole, mają obecnie zniknąć zupełnie, zastąpione motorówkami. Na zdjęciu wid zimy słynny most Rialto oraz gondole na kanałach weneckich.

BALET NA ŚWIEŻYM POWIETRZU.



Na stadionie Związku Sportowego w Vaucresson balet Opery paryskiej zorganizował popisy sportowe i choreograficzne, ciesząc się wielkim powodzeniem. Na zdjęciu naszym widzimy uczestniczki biegu na 100 metrów, zorganizowanego przez wspomniany balet.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Zakochany listonosz.

Sześć miesięcy prawie upłynęło już od czasu, gdy Beata rozstała się ze swym mężem. Dlaczego właściwie rozszli się? Przecież w gruncie rzeczy nic poważnego nie zaszło. Beata była werną żoną, a jemu również nic nie można było zarzucić.

Kłócili się jednak często. Z byle drobnostki.

I pewnego dnia Piotr oświadczył Beatę, że już ma dość tych ciągłych nieporozumień, że nie może znieść takiej atmosfery i wobec tego wyjeżdża.

Beata nie zatrzymała go. Nie pozwałała jej na to ambicja. Niech jedzie, jeśli mu się tu nie podoba!

I od tego dnia minęło już prawie sześć miesięcy. Beata mieszkała sama w małym domku, na krańcach miasteczka.

Pieniądzy miała jeszcze podostatkiem. Należało jednak przecież pomyśleć o przyszłości.

Inna na jej miejscu możeby starała się zupełnie wykreślić męża z pamięci. Ale Beata nie starała się wcale o to. Nie szukała również innych mężczyzn. Kochała bowiem Piotra gorąco i w głębi duszy była przekonana, że pewnego dnia listownie poprosi ją o przebaczenie i następnie powróci.

Mijały jednak miesiące, a list nie nadchodził.

Codziennie w południe Beata oczekiwała przy oknie listonosza. Był to młody, wesoły mężczyzna. Beata już dawno zauważyła, że bardzo mu się podoba.

Codziennie, gdy przechodził obok jej domu, zatrzymywał się na parę chwil.

— Niestety, nie mam nic dla pani — mówił, kłaniając się nisko. — A pani jeszcze czeka, prawda?

Listonosz wiedział dokładnie o wyjeździe jej męża. Nic w tem nie było dziwnego. Wszyscy sąsiedzi bardzo szeroko komentowali jej przejście, a zresztą Beata nieraz przed nimi żaliła się na swój los.

Kilkakrotnie już zdarzyło się, że Beata zapraszała młodego listonosza do pokoju. Rozmawiali o najrozmaitszych rzeczach.

Beata wkrótce doszła do wniosku, że jest to bardzo miły człowiek, jedyny bodaj w całym miasteczku, który wzbudzał w niej pewne zainteresowanie.

Młody listonosz stopniowo stawał się coraz śmielszy.

— Pani Beato — rzekł pewnego dnia, gdy go częstowała herbatą. — To dziwne, że pani nie może zapomnieć o mężu. Jestem przekonany, że on już dawno nie myśli o swym domu. Pojechał do wielkiego miasta i tam się pewno jakoś pocieszył. Pani powinna go również wy-

kreślić ze swej pamięci.

Beata oburzyła się niesłychanie. Jak śmiał wtrącać się do jej najintymniejszych spraw!

Odpowiedziała mu jednak spokojnie. Prosiła, by nie wspominał jej męża.

Listonosz zrozumiał, że jej rany jeszcze się nie zabiły. Dlatego więc szybko wypił herbatę i poszedł.

Ale w tydzień później znów ponowił atak. I tym razem dowodził, że Piotr z pewnością nie myśli już o powrocie.

Beata oczywiście gorąco oponowała. Pozwoliła jednak już mu mówić.

Z biegiem czasu listonosz, w czasie swej codziennej wędrowki po mieście, coraz częściej zatrzymywał się w domku młodej, opuszczonej kobiety. Gdy przez parę dni nie przychodził, Beata odczuwała pewną pustkę. Przyzwyczaiła się już do niego.

Młody listonosz doskonale o tem wiedział. Dlatego też pewnego dnia przypuścił szturm do jej serca.

— Daj mi pan pokój — odpowiedziała mu ostro. — Jak pan śmie! Przecież jestem mężatką!

— To dziwne, że pani nie może zapomnieć o Piotrze — oburzał się młody mężczyzna. — Ten człowiek nie jest wart pani głębokich uczuć!

Beata nie odpowiedziała mu.

Młody mężczyzna usiłował ją przyciągnąć do siebie. Odepchnęła go lekko i szepnęła:

— Nie teraz... przyjdź wieczorem...

Listonosz triumfował. A więc narzeczcie zwyciężyli!

Pożegnał się czule z Beatą i pobiegł na miasto. Wieczorem powrócił!

Beata przez szereg godzin zastanawiała się nad swoją sytuacją.

Dlaczego właściwie miała odepchnąć tego chłopca? Przecież jej się podobał? Piotr prawdopodobnie już niedługo do niej nie wróci.

Powinna więc myśleć o sobie. Już dość czekała na Piotra!

Wieczorem, oczekując przyjścia młodzieńca, ubrała najładniejszą suknię. — Listonosz miał przyjść o dziewiątej.

Beata sama przygotowała znakomitą kolację. Gdy już wszystkie wstępne przygotowania pomyślnie zakończyła, usiadła z książką przy stole.

I nagle ktoś zapukał. Beata szybko otworzyła drzwi. Była pewna, że to już listonosz.

Lecz w drzwiach ukazał się Piotr. Z ust Beaty wyrwał się okrzyk radości.

Małżonkowie rzucili się sobie w ramiona. Całowali się długo, gorąco.

— Myślałem, że mnie nie wpuścisz — zawołał wreszcie Piotr, uśmiechając się radośnie. — Od sześciu miesięcy prawie codziennie piszę do ciebie, a tyś mi ani razu nie odpowiedziała. Dlatego właśnie nie chciałem tu przyjechać. Byłem pewny, że znalazłaś innego.

Beata w tej chwili zrozumiała wszystko. Listonosz niszczył wszystkie listy, które nadchodziły od Piotra.

Thum. D

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty), nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14, Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 139-00.